

WARSZAWA
Biblioteka Narodowa
M. W. F. i. c.
Lokowicza 6

Mowa premiera Prystora na pierwszym posiedzeniu Sejmu

Dzień wczorajszy był początkiem wielkiego sezonu politycznego w Polsce, w dniu tym bowiem rozpoczął swe prace Sejm.

W okresie ciężkiego kryzysu, przeżywanego przez państwo, oczy całego społeczeństwa zwrócone będą w stronę gmachu przy ul. Wiejskiej w Warszawie, gdzie przez szereg długich tygodni zasiadać będą na obradach posłowie.

Spółczesność spodziewa się od Sejmu w tym wyjątkowo ciężkim okresie wyłożonej pracy nad zaradzeniem zhu. Jaki tryb nasz kraj.

Pracy, pracy i jeszcze raz pracy, nie zaś demagogii i politycznych rozgrzewek. Tych społeczeństwo ma już dość i nie mo-

głoby ich dzisiaj usprawiedliwić żadnymi absolutnie względami!

*

Od samego rana ruci w Sejmie był bardzo ożywiony.

Radzili wszystkie kluby.

Posiedzenie rozpoczęło się o g. 4 min. 15 po poł.

Na wstępie marszałek Świątalski odczytał dekret Prezydenta o otwarciu sesji Sejmu, poczem złożył ślubowanie

posłowie, którzy weszli do Sejmu

w okresie przerwy w pracach parlamentu.

Następnie marszałek Świątalski w specjalnych przemówieniach uczcił pamięć zmarłych członków Izby:

ś. p. wicemarszałka Jana Dąbkiego, ś. p. posła Hałuszczyńskiego i ś. p. pos. Tadeusza Hołdewki.

Marszałek napętnował w mocnych słowach potworną zbrodnię, dokonaną przez zbrodniczą rękę w Truskawcu, gdzie ofiarą padł jeden z najszlachetniejszych, najczyst-

szych i najbardziej ideaowych ludzi — ś. p. Tadeusz Hołdewki.

Wobec usunięcia się przez klub Ludowy od udziału w przyjęciu Sejmu,

wybór wiceomarszałka

na miejsce ś. p. Jana Dąbkiego odłożono do następnego posiedzenia, na miejsce zaś min. Jana Piłsudskiego wiceomarszałkiem wybrał pos. prof. Wacława Makowskiego z Klubu B. B.

Następnie wygłosił wielką mowę premier Prystor. Mowę tę w obszernym streszczeniu podajemy na str. 2-ej.

Po exposé szefa Rządu rozpoczęła się wielka debata, do której zapisałi się na pierwszy ogień posłowie Rybarski (Kl. Nar.), Róg (Kl. Ludowy) i Miedziński (B. B.).

Oszczędności w monopolach Skasowanie „13 pensji” i zasiłków robotniczych

W związku ze zmniejszaniem się dochodów skarbowych z monopolów spirytusowego i tytoniowego i ogólnymi koniecznościami oszczędnościowymi, minister skarbu uchylił uprawnienie pracowników tych monopolu do otrzymywania t. zw. „trzynastej pensji”.

Równocześnie zarządono, że robotnicy zajęci w wymienionych przedsiębiorstwach monopolowych, nie będą otrzymywali w przyszłości analogicznych zasiłków, jakie były wypłacane trzykrotnie w roku, ostatnio każ-

dorazowo w wysokości pięciopięciodniowego zarobku.

Zbrojny napad na pociąg 5 bandytów zrabowało pocztę

TORUŃ, 1. 10. — Dziś o godzinie 4 nad ranem na dworcu w Brodnicy nieznanymi narazie sprawcy wtargnęli do ambulansu pocztowego pociągu osobowego i skradli z jednego z worków pocztowych 7200 złotych.

Kierownik ambulansu Czerński zeznał, iż widział uciekających 5 g-

zbrojnych bandytów. Policja jest już na tropie złoczyńców.

Groby królewskie pod opieką rządu

Rada Ministrów z powodu odroczenia szczątków królewskich w bazylice wileńskiej, mianowicie prochów Aleksandra Jagiellończyka, Barbary Radziwiłłówny i Elżbiety, uchwaliła powołać komisję dla zaopiekowania się dalszym losem grobów. Na czele komisji stanął p. premier Prystor.

Wielki Edison bliski śmierci

LONDYN, 1. 10. — Donoszą z Nowego Jorku, że stan zdrowia głośnego wynalazcy Tomasza Edisona uległ dalszemu pogorszeniu. Chory jest niezwykle osłabiony i nie interesuje się niczem, co go otacza.

Strajk

w porcie gdańskim

GDĄSK, 1. 10. Dziś rano wybuchł tu strajk robotników portowych. Większość strajkuje.

...a Francja zbiera złoto

PARYŻ, 1. 10. — Wczoraj ha lotniisko w Le Bourget przybyło z Holandii 12 samolotów, wiozących 18,000 kg. złota, przedstawiającego wartość około 300 milionów fr. Sko milionów tego złota przeznaczonych jest dla Banku Francuskiego.

Zbrojny rozbiór Mandżurji Armia sowiecka wkroczyła do Chin

Sytuacja na Dalekim Wschodzie przedstawia się od wczoraj bardzo groźnie. Jest już teraz rzeczą zupełnie pewną, iż pomiędzy Japonią i Sowietami istniał od początku

tajny układ,

którego przedmiotem był podział Mandżurji, pomiędzy Rosję i Japonię. Sowiety zastrzegły sobie przytem okupację północnej części tego kraju, podczas gdy Japonia zagarnąć ma Mandżurję południową.

Zgodnie zgrórn ukartowanym planem akcje zabiorczą rozpoczęła pierwsza Japonia.

Sowiety rozpoczęły akcję wojenną dopiero wczoraj, przekraczając granicę chińska.

Silne oddziały kawalerii sowieckiej oraz samochody pancernic zajęły szereg pogranicznych stacyj i posuwają się w głąb kraju. Tymczasem Mandżurja znajduje się w ogniu powstania przeciw dotychczasowemu rządowi marszałka Czang-Sue-Liang. We

wszystkich trzech prowincjach mandżurskich powstają

osobne rządy rewolucyjne.

W najbliższym czasie oczekiwane należy zajęcia Charbina przez wojska sowieckie. Marsz. na Charbin został już rozpo-

czety.

Marsz. Czang - Sue - Liang, chiński gubernator Mandżurji, zbiegł po wykryciu przez władze japońskie kradzieży ze skarbców w Mukdenie dwóch milionów dolarów.

Panika w Ameryce Miliardy uciekają z banków

LONDYN, 1. 10. Donoszą z Nowego Jorku, że koła bankowe są bardziej zaniepokojone wycofywaniem pieniędzy z banków przez drobnych depozytariuszów, niżeli odpływem złota z Europy. Bankructwa szeregu

banków do tego stopnia podkopaly do nich zaufanie, że w ostatnich dwóch tygodniach wycofano z kas bankowych ponad 4 miliardy dolarów oszczędności.

Wybryk luksusu w dobie nędzy 47-piętrowy hotel za 40 milj. dolarów

NOWY JORK, 1. 10. Prezydent Hoover dokonał otwarcia w obecności 200.000 osób luksusowego hotelu, liczącego 47 pięter. Budowa hotelu kosztowała

40 milionów dolarów. Hotel ma 2.200 pokoi. W podziemiach znajdują się garaże dla prywatnych wozów kolejowych.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

MĘŻCZYŹNI WYZYSKUJĄ JEJ DOBRE SERCE

KOBIETA BEZ SZCZĘŚCIA

MĘŻCZYŹNI WYZYSKUJĄ JEJ DOBRE SERCE

Na niewdzięczność mężczyzny skarży się w swym liście „p. Halina z kresów”.
Pierwsze smutne doświadczenie zrobiła z mężem, który ukończywszy za zarobione przez nią pieniądze uniwersytet — porzucił żonę.
Z drugim mężczyzną, spotkanym na drodze życia, historia z małymi zmianami się powtórzyła.
Oto, co pisze o nim w swym liście „Kobieta bez szczęścia”:
„Przyjaciel mój był człowiekiem pracy myślowej. Pobierał gaży 500 — 700 zł, mieszczenie i prawie wszystko wydawał na jadło restauracyjne.
Miał wygląd zewnętrzny bardzo zaniebany. Kolnierzyk przebarwkowany i zamszony, krawatka wygnieciona, żeby, paznokcie i buty nigdy nie czyszczone, garnitur wyplamony i nie wyprasowany, płaszcz i okrycie głowy pożał się Boże.
Postanowiłam doprowadzić go do porządku, przynajmniej narazie

przed ludzkim okiem, które nie jest w stanie rozpoznać jego zaniebanej duszy i poświęcenia samarytańskiego dla mnie złamanej życiem, a tylko mogłoby ludzi powieścić, że obcuje z jakimś „lapsordakiem”.
Jednocześnie zaczęłam go namawiać, żeby pogodził się ze swoją żoną — odmówił.
Prosiłam go, żeby niepotrzebnie nie trwonili pieniędzy — obiecał, że będzie grosz szanował.
Po roku naszej znajomości odnajdłam mu pokójek ze stołowaniem, a raczej on sam dawał pieniądze na życie służące. Przytem mogłam go lepiej dopatrzeć i do ładu doprowadzić.
Ubrałam jak się patrzy od stóp do głowy — oczywiście za jego pieniądze. Czuł się ze mną bardzo dobrze...
Powoli przyszła młodość. Zaczęto marzyć o przyszłości, planowano wspólne spędzenie lata.
Dla ukrącenia uczucia zakochani kupili nawet za wspólne oszczędności

niedużą posiadłość.
Lecz wkrótce coś się zaczęło psuć. Przyjaciel p. Haliny stał się z początku zamyślonym, zamykał przed nią na klucz swój pokój. A potem...
„Zrobił się elegantem”,
zawsze starannie wygolony, wyprasowany, paznokietki i buty wy-czyszczony, od samego rana chwytła do ręki laskę (której przedtem nigdy nie nosił, choć mu dawno już ją kupiłam) i ulatnia się z domu”.
Serce kochającej kobiety odczuło, iż posiada rywalkę. Okazała się nią pewna, przyjezdna z Warszawy dziewczyna, nazywająca przyjaciela pani Haliny swoim „Ki-

ciusem”, on zaś pisał do niej czułe listy zatytułowane „mój „słodki kur nosku”!
Obecnie stan rzeczy jest taki, że „Kicius”
wytworzenie z każdym dniem. Wszystkie pieniądze oddaje „Kurnoskowi”, nie dając na utrzymanie, a p. Halina tonie we łzach, nie wiedząc, co robić dalej.
*
— Drogą Pani! Trzeba zamknąć w sobie cały swój ból, a nie robić temu Pani żadnych scen ani uwag, stać się dla niego tylko grzeszną, pełną rezerwy właścicielką lokalu, w którym odnajduje on jeden po-

kój.
Musisz Pani sobie powiedzieć: „omyliłam się po raz drugi, i ten czło-wiek nie był wart mojego uczucia”.
Jeśli nastąpi z jego strony po jakimś czasie otrzymanie, zrobi Pani to, co podsygnuje jej serce, albo przebaczy, albo postara się o eks-misję niewypłacalnego sublokatora.
Na razie trzeba z „rodnością” czekać.
ZA WINY NIEPOPELNIONE
Szanowny Panie!
„Wiedząc, jak nieocenione korzyści przynosi „Notatnik skarg”, udaję się i ja z uprzejmą prośbą o radę. Mam lat 19, chodzę jeszcze

do szkoły, lecz jestem strasznie nie-szczęśliwa, gdyż jestem ułomną. Jestem przecież jeszcze młoda, a tak mi...
to życie zbrzydło,
że pragnę z nim skończyć. Kiedy patrzę na swoje koleżanki, które używają tego życia w całej pełni, to tak mi jest strasznie przykro.
Bo przecież i ja jestem istotą żyjącą...
te same prawa mi się należą, co i im, a jednak ja z nich korzystam nie mogę.
Dlaczego jest taka niesprawiedli-wość na świecie? Za co Pan Bóg mnie tak skarał, za-czyje grzechy? Bo przecież za moje to nie, bo ja

nie mam tak wielkich grzechów, abym aż taką wielką pokutę dosta-ła...
na całe życie.
Ja tak rwę się do życia i tak pra-gnę żyć, a nie mogę, bo cóż to jest za życie takiej kaleki!
I teraz postanowiłam sobie, że jak skończę szkołę, a już chodzę ostatni rok, to sobie odbiorę życie, gdyż dłużej tak być nie może, dłu-żej się już...
męczyć nie mogę.
Więc kochany Panie Redakto-rze, błagam pana o radę: co mam dalej robić, czy nadal się tak mę-czyć i żyć tą nadzieją, że może i ja kiedyś będę szczęśliwa, czy też skończyć z sobą.
Proszę o prędką odpowiedź.
Nieszczęśliwa Iaska”.

czy w Pani mniemaniu chceć oświe-wnia uroda bez skazy?
Czy myśli Pani, że piękna twa-rzyczka i smukła figurka daje czło-wiekowi pełnię zadowolenia? Ni-gdy!
Szczęście nosi człowiek w swej duszy
i w każdych warunkach może je sobie stworzyć.
W Polsce dla kobiety wykształ-conej stoją otworem wszelkie pola pracy. Powinna Pani więc prze-dewszystkiem starać się wykształ-cić to zdołać i wziąć się potem do pracy, która Panią najbardziej interesuje.
Prócz tego kształcić i urabiać trzeba swój charakter, pozbywając się pierwiastków goryczy i żalu do innych...
Zalety serca, pogodnie usposobie-nie przystąpią wszystko inne i o-tworzą przed Panią drogę do pełni szczęścia z człowiekiem, który tych właśnie walorów szuka w towa-rzyszcze życia.
A takich jest wielu.

Nauczycieli do ucznia: — Jak długo nie było cie w szkole?
Uczeń: — Od zburzenia Rzymu przez Gotów.
*
Lekarz: — Nie wiem, czego pan właściwie chce. Dopiero przed dwoma tygodniami powie-działem panu, że alkohol panu szkodzi. A teraz znowu pan py-ta.
Pacjent: — Myślałem, że nie jest wykluczone, że tymczasem medycyna zrobiła postępy.

Słyszał pan o tem, że boga ta wdowa Drumińska umarła wczoraj?
— Szkoda że tego przedem nie wiedziałem. Byłbym się oie-gdaj z nią ożenił.
*
— Pani Kacenzwane, pan ro-bił interesy z Aronsonem. Niech pan powie: czy on się czasem przy płaceniu nie iaka?
— Co znaczy iaka? On wo-góle nie mówi.

Otrzymał list, będący wyra-zem najwyższej rozpaczyci czło-wieka zepchniętego na dno nędzy i mi-mo wysiłków nie mogącego wy-dostać się na powierzchnię życia.
Smutny, beznadziejny list... Mo-że po przeczytaniu go znalazł się ktoś, ktoby mógł pomóc p. A. B. w utrzymaniu się na prostych dro-gach, z których, jak pisze, zbroczy niezawodnie, nie mając innych jak krzywe do wyboru?..
Wielce Sz. Panie Redaktorze!
Czytałem alarmujące listy różnych zredukowanych od 15 do 100 proc., którzy na wieść o redukcji rzucają się z 4-go pię-tra, lub po redukcji zarobków o

15 proc. gotowi są odkreślić ku-rek gazowy. I zawsze nieodpar-te miałem wrażenie
zdumiewająco słabej odporności i małej wartości społecznej tych osobników, którzy swoje nar-krótka narazie mete niepowo-dzenia wyolbrzymiają do proble-matu pierwszorzędnej wagi, którym prasa i społeczeństwo winny wyłącznie się zająć.
Na ile tem mam wreszcie pra-wo domagać się ogłoszenia me-go listu, z uwagi na to, że w sy-tuacji identycznej znajdują się

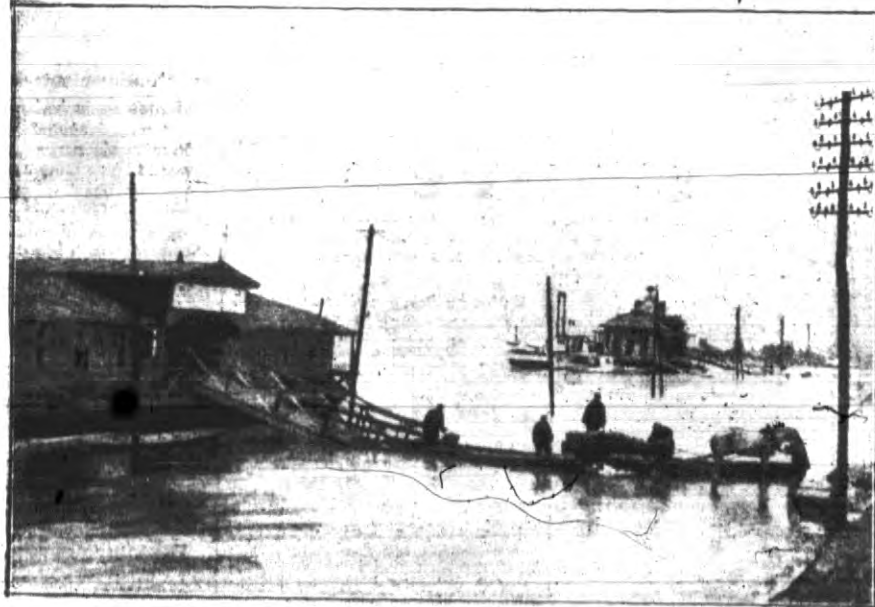
nym namyśle mam prawo po-wiedzieć, że istnieją w wielu wy-padkach dla oszustów, wydrwi-groszów i t. zw.
„zawodowo-bezrobotnych”,
gdyż pokonanie szeregu szykan i wymogów formalnych jakie stosują, wymaga niebylejakiej dozy sprytu, przebiegłości i bez-celności, dla niefachowców nie-dostępnej. Sądze, że obecne na-stawienie aparatu, fachowo-ad-ministracyjnego tych instytucji, musi być gruntownie zmienio-na.
Ja też niegdyś byłem „porzadnym człowiekiem”, miałem poza jedzeniem, przy-zwoitem ubraniem i higienicz-nym mieszkaniem jeszcze moc innych potrzeb — jak książka, gazeta, odpowiednie towarzy-stwo, teatr, ba, nawet draca spo-łeczna. Dziś szczytem marzeń dla mnie pozycja
„służącego do wszystkiego”.
Mimowoli nasuwa się ostre,

I nie potępie mnie wtedy, a tembardziej tych dla których obecne są tradycje, wychowanie, poczucie społeczne, nie z ich wi-ny, bo im tego — nie dano.
Nie mogę się oprzeć wraże-niu, że
piszę list pożegnalny... do społe-czeństwa.
Ze jutro nie będę już miał pra-wa, lub prosto możliwości prze-mawiać.
Jeszcze raz gorąco proszę Pa-nia Redaktora o wydrukowanie tego listu
Z należytym poważaniem
A. B.

— Chętnie uwzględniam za wsze życzenia moich stołowni-ków. Czegoby pan sobie dzisiaj życzył?
— Czystego obrusa.
*
— Nie możemy się pogodzić co do zawodu naszego syna. Moja żona chce, żeby był leka-rzem, ja chciałbym go mieć w sklepie, a on sam chce być lotni-kiem.
— To rzeczywiście trudno. A ile lat ma pański syn.
— Za dwa miesiące będzie miał cztery.

— Zatem twój mąż złapał cie na gorącym uczynku?
— Zawsze wiedziałem, że on jest w najwyższym stopniu nie-taktowny. Przyszedł o pięć mi-nut za wcześnie.
*
Lekarz do pacjenta: — Mój dobry człowieku, nie potrzebu-jecie się wcale niepokoić. Serce wasze jest w najzwyklejszym porządku. Z takim sercem mo-żecie dożyć 70-ciu lat.
Pacjent: — Ale ja już mam 70 lat.
Lekarz: — No widzicie, że prawdę mówię.

Powódź w Warszawie



Wodne przez wezbrane wody wiślane bulwary wybrzeża Kościuszkowskiego. Z warko pły-nacej, brudnej, zmęczonej wody sterczy słupy telegraficzne

Kawaleryjski rajd gwiazdzistw



miał miejsce w Niemczech. Na zdjęciu — uczestnicy sztafetowego rajdu gwiazdzistego wjeżdżają do miasta Eisenach prowadzeni przez konną orkiestrę Reichswelury.

tysiące innych.
co przybiera cechy zjawiska z punktu widzenia społecznego — niebezpiecznego.
Jestem bezrobotnym od 2-eh lat. Głód, chłód i znudzenie, są moim udziałem. I ohydą d-mów noclegowych (których ilość jest m. in. daleko niedosta-teczna), wstępu do których nie mogłem dotychczas przezwycię-żyć.
I sypanie w alejach i wnękach bram.
I „nigdzie niemeldowany” — ja-ko pozycja społeczna. I w dobie nadmiaru środków spożycia, nadmiaru zakwalifikowanego ja-ko katastrofa, i przeladowa-nych wystaw sklepowych — głód. Dość powiedzieć, że pa-miętam dokładnie daty, kiedy jadłem coś zblizzonego do obla-du. I cóż wobec tego mówić o najelementarniejszych wymo-gach higieny czy kultury. Do-kładny opis
nędzy i upodlenia
jakie przechodzą, to hańba czło-wieczeństwa.
O pracy lepiej nie mówić. Dość, że mema pracy dość przy-krej, umysłowej lub fizycznej, której bym nie poszukiwał lub nie przyjął. Co do instytucji O-pieki Społecznej, to po gruntów

„służącego do wszystkiego”.
Mimowoli nasuwa się ostre, bolesne pytanie, czym poto pra-cował, czym poto w szeregach polskich walczył, by w Polsce niepodległej o utrwalone by-cie pędzić żywot...
psa bezdomnego.
Gdyby to dla jakiegokolwiek idei, gdyby tak cierpiełi wszyscy, — napewno trwałbym dalej. A po-tąd nikt mi tego celu nie wskaże — dłużej nie mogę.
Ja nie grozę, jak inni samobój-stwem, jakkolwiek o tem zade-cydować może jedna krótka chwila, wszak instynkt samozachowawczy jest tak silny... Dwie drogi realne pozostały — żebrać lub stanąć w wyraźnej kolizji do kodeksu karnego, prawdopodobnie jedno i drugie tacznie.
Zrozumięcie przecież, że w alejach już za zimno... że wresz-cie, są granice...

Serdeczna łączność społeczeństwa z armją

ZNAJDZIE SWÓJ WYRAZ W POPIERANIU CELÓW POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA

Armja z narodem, a naród z armją.

Pod tem hasłem prowadzi swe prace Polski Biały Krzyż, mobilizując społeczeństwo cywilne do akcji popierania oświaty w wojsku.

Tak jak armja prowadzi w razie zbrojnego zatargu walkę orężną z wrogiem o całość granic Państwa i wolność całego Narodu, tak Naród ten winien prowadzić walkę w okresie pokoju z analfabetyzmem umysłu, ducha i serca polskiego żołnierza.

Im wyżej wzniesie się żołnierz w zrozumieniu swych obowiązków człowieka, obywatela państwa i obrońcy Ojczyzny, tem spokojniej spać może w swych domowych pieleszach każdy cywil, tem pewniejszą jest przyszłość Państwa, tem silniej gwarantowana swoboda i wolność jego obywateli.

Nietylko w liczbie żołnierzy i w jakości aparatu wojennego leży siła armji, lecz i w mocy

ducha.

O tę moc ducha, płynącą z rozbudzenia serca i umysłu, starajmy się wszyscy.

A droga ku temu prowadzi przez Polski Biały Krzyż. Popierajmy więc jego chlubną pracę!

Tydzień Polskiego Białego

Krzyża w Grodnie rozpocznie się jutro i trwać będzie do 11.X r. b. W tym właśnie czasie całe społeczeństwo ma możność zadokumentować drobnymi ofiarami swoją serdeczną łączność z szarym żołnierzem polskim.

AKCJA HARCERSKA zbierania ofiar na bezrobotnych

Zbliża się ciężka zima, a z nią głód i nędza straszliwa, zagrażająca wielotysięcznej rzeszy pozbawionych pracy skutkiem kryzysu gospodarczego, który ogarnął świat cały.

Nad tym, wielce groźnym objawem, nie wolno nikomu przejść obojętnie... Wymaga on zespolenia wszystkich sił społecznych

Dziś dnia 2-X-1931 r. harcerze zbierają ofiary na bezrobotnych.

Na głos trąbki należy wynosić, co kto ma. Stare ubrania, bieliznę, buty i t. p.

Najdrobniejsza rzecz przyczyni się do złagodzenia skutków bezrobocia.

Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w Grodnie na ostatnim posiedzeniu uchwalili wprowadzić 10% podatek od wszelkich imprez, urządzanych przez siebie na rzecz bezrobotnych.

w jednym potężnym wysiłku ofiarności.

Jest to obowiązkiem, jest to nakazem nie tylko serca, ale i rozumu...

Niech każdy choć drobną część z tego, co posiada, udzieli tym, którzy nędzę skutkiem bezrobociercia, a zło zażegnane zostanie.

Oficerowie i urzędnicy administracji pieniężnej D. O. K. III opodatkowali się na rzecz bezrobotnych od 1 X do 1 IV 32 r.

Miesięcznie uczyni to około 50 złotych.

Kto pójdzie za dobrym przykładem?

Syn ściga mordercę ojca Niebezpieczne spotkanie w lesie

W okolicy wsi Zadubie, pow. pińskiego, popełniona została kilka miesięcy temu zbrodnia, której ofiarą padł Adam Bykow, gajowy tamtejszych lasów.

W dochodzeniu policyjnym niezbicie ustalono, że mordercą konal niejaki Trofim Siaslukiewicz, który pałał do Bykowa pragnieniem zemsty za oddanie go w ręce policji za szereg kradzieży leśnych.

Mordercy nie aresztowano, gdyż zaraz po dokonaniu zabójstwa uciekł on, a wdrożone

poszukiwania nie przyniosły do ostatnich czasów żadnych rezultatów.

Krały jednak we wsi pogłowski, że morderca ukrywa się w okolicznych lasach. Widziały go kilkakrotnie kobiety, które chodziły do lasu na grzyby.

W tych dniach udał się do lasu syn zamordowanego, Aleksy Bykow, który pełni obecnie czynności gajowego, zaangażowany na miejsce ojca.

W oddali dostrzegł sylwetkę rosnącego mężczyzny, kryjącego się

za jednym z drzew.

Tknięty przeczuciem, że jest to morderca jego ojca, gajowy podążył w tamtym kierunku. Człowiek, w którym niebawem gajowy rozpoznał Siaslukiewicza, pospiesznie zaczął uciekać przed Bykowem.

— Stój, zbrodniarzu, bo strzelej zawał! wtedy młody gajowy i przyczołował fuze do strzału.

Morderca, udając, że stosuje się do żądania gajowego zatrzymał się na moment po to jednak tylko, by błyskawicznie wydobyć z pod switki krótki obcięty karabin i wystrzelić do Bykwa.

Strzały chybiły, zbrodniarz zdołał jednak dzięki nim uciec w rozległe lasy.

TEATR MIEJSKI

W piątek d. 2 b. m. o godz. 8 m 15 świetna komedia „Ta która zwycięża” z p. Hryniewicz-Winklerową i dyr. Krokowskim w rolach głównych.

W sobotę „Ta która zwycięża”

W niedzielę o godz. 4 popoł. J. Korzeniowski komedia „Panna Mężatka” z pp. Müllerową, Ustarbowską, Opalińskim, Smoczyńskim, Paszyńskim w rolach głównych. Ceny miejsc znizowane.

W niedzielę o godz. 8 m. 30 wiecz. gościnny występ znakomitej artystki Hanki Ordonówny w otoczeniu własnego zespołu w francuskiej komedji Picarda „Małżeństwo Fredony”. Rolę Fredony kreuje Hanka Ordonówna odśpiewa najnowsze piosenki specjalnie dla niej napisane. Własne dekoracje i specjalnie projektowana wystawa, doskonale będzie harmonizować do zespołu artystów tej miary co: Betherowa, Karol Wyrwicz-Wichrowski, P. Orłowski, M. Milicki, Reżyserja K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

Bilety na wszystkie przedstawienia do nabycia w kasie teatru.

**GRAWER
HSOŁOWIEJCZYK
GRODNO, ul. HOOPERA 1**

Nocne dyżury aptek

Dziś — apteka Klinkowsztejna — Plac Batorego 2, tel. 112.

— Stępniewskiego — Jerozolimska 4, tel. 312.

— Trop-Kryńskiego — Białotocka 54, tel. 103.

**Czytajcie „GAZETĘ
GRODZIENSKĄ”.**

Sobótka na Biały Krzyż

W sobotę w Klubie Urzędników przy ul. Listowskiego odbędzie się sobótka taneczna, urządzona przez S. U. P. na rzecz Białego Krzyża, w związku z rozpoczęciem Tygodnia zbiórek na cele tej instytucji.

Bez wątpienia nietylko stali bywalcy poprą tę miłą imprezę, ze względu na cel jej tak doniosły, jak oświata w wojsku.

Dwóch agentów komunistycznych

aresztowano na pograniczu

Od pewnego czasu na terenie województwa wileńskiego i nowogródzkiego grasowało dwóch podejrzanych osobników, którzy pod pozorem sprzedaży maszyn rolniczych uprawiali wśród włościan i małorolnych agitację komunistyczną. Agitatorzy sprytnie maskowali swoją działalność i zmieniali ustawicznie miejsca pobytu. Mimo to wywiadowcy wydziału śledczego aresztowali onegdaj w Kozdrowiczach Al. Likmanowa i Ab. Łajkiewa, którzy widząc, iż sięgają, usiłowali przedostać się na teren sowiecki. W ostatniej jednak chwili zostali zatrzymani. Znaleziono przy nich kompromitujące dokumenty. Obu wyrotowców osadzono w więzieniu.

Kino-Teatr	Początek seansów o g. 5.30, 7.40 i 9.40	
	DZIS!	Wielki dramat-wschodu
„ŚWIATOWID”	PIEŚŃ PUSTYNI	
Brygidzka 2	w rolach głównych: N. Sibirskaja, G. Manes, Van Daela i in.	

Prenumerata miesięcz. z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski. Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska” Tadeusz Korulski. „Polska Druk, Kres.” Grodno, Dominik, 21